



WARTOŚĆ WSPÓŁCZESNEGO MIASTA – CZY OCALONA? **VALUE OF MODERN CITY – IS IT SAVED?**

Rafał Urbaniak
mgr

Kierownik Referatu Zamówień Publicznych
i Środków Zewnętrznych
Urząd Gminy Suchy Las

STRESZCZENIE

Refleksja nad aksjologią miasta kieruje uwagę w stronę jego mitycznego ujęcia jako miejsca wyjątkowego, naznaczonego szczególnymi cechami estetycznymi, artystycznymi, społecznymi i moralnymi. Czy w dobie szalonego postępu, kurczenia się przestrzeni i przyspieszenia czasu pytanie o aksjologię miasta pozostaje zasadne? W pracy podjęta zostanie próba odpowiedzi na wyrażone wyżej wątpliwości, które wiążą się z przetrwaniem albo utratą **wartości** miasta.

Słowa kluczowe: duch miasta, wartość.

ABSTRACT

The reflection on urban axiology draws our attention towards its mythical depiction as unique place, marked with special aesthetic, artistic, social and moral values. But in the times of fast growth, space shrinking and time speeding, is the question about axiology of the city still legitimate? In this work the author will try to answer these questions, which are directly related to survival/lost of the urban values.

Key words: spirit of the city, value.

1. WSTĘP

Rozpoczynając rozważania nad miastem w ogóle, w szczególności zaś w obecnych czasach niezwykle subtelnym połączeniem miasta – miejsca, przestrzeni z wartościami – nadrzędnymi elementami społecznej, kulturowej i ekonomicznej egzystencji człowieka, nie sposób nie stanąć przed naturalnym problemem wielości ujęć, odniesień i interpretacji zagadnienia. W sposób równie naturalny pojawią się pytania o początek (źródło) wartości miasta. Czy w ogóle ich poszukiwania, niczym poszukiwania kamienia filozoficznego, są możliwe i zasadne? Czy taki pojęciowy zbitek jest akceptowalny? a jeśli tak, to czy kiedykolwiek istniał? a jeśli istniał – to czy przetrwał i w jakiej postaci (formie)? a może doszło do ich – bytów – połączenia, kiedy to miasto samo w sobie jest wartością? Już z tak postawionych pytań, niezależnie od stanu faktycznego (podaje się, że najstarsze miasto – Catal Huyuk – powstało w Turcji 8 tys. lat przed Chrystusem), można sobie zdać sprawę, jak daleką drogę ewolucji musiało przebyć miasto, aby dotrzeć do czasów współczesnych i przypadkiem nie „zgubić tego”, co najcenniejsze – wartości. Przez wartość rozumie się szczególne walory kulturowe i społeczne, które opisał i scharakteryzował Richard Sennet w słynnej rozprawie *Ciało i kamień* [7]. Badacz zwrócił uwagę na organiczny, antropologiczny i antropotwórczy aspekt miast, które stworzone na własnym micie założycielskim, tworzą nie zbiór luźnych atomów, ale **wspólnotę**.

Sięgając w tym miejscu do aksjologii miasta, należałoby prześledzić historię jego rozwoju i powstania, co z oczywistych względów nie może tu nastąpić [4], jakkolwiek nie zwalnia z obowiązku zakomunikowania najistotniejszych punktów tego procesu. Ewolucja miasta to nie tylko proces charakteryzujący się nowymi koncepcjami prowadzenia dróg, radzenia sobie z gospodarką, lokowania obiektów użyteczności publicznej itp., ale także proces ukazujący postępującą zmianę wartości. W pierwszej kolejności bezpieczeństwo wspólnoty było *signum* epoki, aby z czasem stać się nośnikiem wartości estetycznych, etycznych, artystycznych czy nawet nieco wątpliwym nośnikiem antyegalitaryzmu, czy prościej – elitarności. Historia miasta, a dalej i wartości kieruje w stronę ewolucji cywilizacyjnej; wszak takie czynniki jak gospodarka, środowisko (przyroda), uwarunkowania lokalizacyjne wpływają na kształtowanie się miasta. I właśnie owa „specyficzna, zorganizowana przestrzeń”, za jaką można uznać miasto, jest głęboko wpisana w kulturę w ogóle; współczesną zaś w szczególności. Trudno bowiem opisywać teraźniejszość, jej dynamikę bez odniesienia się do miasta. Miasta, w których zamieszkuje około 1/2 liczby ludności globu, które ogniskują to, co pozytywne i negatywne w społeczeństwie, i stają się kreatorem i nośnikiem wartości. Zatem pytanie o kulturę, a kulturę współczesną w szczególności jest tu jak najbardziej zasadne. Jakimi wartościami kieruje się współczesna kultura miejska? Uwaga ważna, bo właśnie w miastach ma następować ich egzemplifikacja, albo też miasta są ich żywą egzemplifikacją.

2. POCZĄTEK – ŹRÓDŁO WARTOŚCI

Wyruszając na poszukiwanie prapoczątku, warto odnieść się do Arystotelesa, który pisał: *Skoro widzimy, że każde państwo jest pewną wspólnotą, a każda wspólnota powstaje dla osiągnięcia jakiegoś dobra, to jasną jest rzeczą, że wprowadzie wszystkie dążą do pewnego dobra, lecz przede wszystkim czyni to najprzedniejsza z wszystkich, która ma najważniejsze ze wszystkich zadania i wszystkie inne obejmuje. Jest nią tzw. polis i wspólnota państwowa* [1, II 1267b]. Choć rzecz dotyczy zdecydowanie większego i ważniejszego ekonomicznie i politycznie bytu, jakim jest państwo, jego analogię do miasta można za zasadną. Podstawową wartością jest tu przecież **wspólnota**, jej dobro i bezpieczeństwo oraz szczęście.

W tym miejscu powstawać będzie pierwsza z rys na idealnej budowli, jaką jest potencjalnie miasto, a mianowicie rozłam wspólnoty.

Jerzy Szacki wskazał na dziewięć cech utopii. Jedną z nich jest niezagrażanie ludzkiej wolności, [...] *ponieważ prawdziwa wolność realizuje się właśnie w jej ramach* [8, s. 48]

Wolność jako nadrzędna wartość u swoich podstaw nie może budzić jakichkolwiek wątpliwości. To, co nazwiemy współcześnie gettem, czy nawet enklawą w znaczeniu przestrzennym, wobec której uczestnik miasta wartościuje przestrzeń, neguje w jakiś sposób nie tylko wolność podmiotu – uczestnika miasta, ale i samego miasta; wszak akceptuje działanie antywolnościowe. Podobnie dzieje się w relacji ze wspólnotą, kiedy to następuje jej rozłam. Pojęciem-kluczem będzie tutaj dokonująca się atomizacja społeczna, samotność, czyli wyobcowanie jednostki ze świata zewnętrznego.

Od niepamiętnych już czasów działanie człowieka za cel stawiało sobie – i praktycznie nadal stawia – ujarzmienie **natury**, uczynienie jej podległą człowiekowi; natury w rozumieniu obszarów dotychczas wolnych od jakiegokolwiek ingerencji ludzkiej ręki. Podbój terenów niezaludnionych miał stanowić wyraz bezwzględnej dominacji *homo sapiens* nad biblijnym rajem, światem natury, jemu – *homo sapiens*, przyjaznym. Nieuchronnie też dochodziło do zawłaszczania tych wolnych przestrzeni w imię postępu i cywilizacyjnego rozwoju; następowała stopniowa ich aneksja na rzecz nowej, lepszej(?) miejskiej przestrzeni.

Zatem konieczność włączania w szatę miasta elementów natury staje się obecnie wymogiem nieomal bezdyskusyjnym, nie tylko po czasie epoki przemysłowej, ale i dziś. To właśnie park – element naturalności [...] *pojawia się nie na marginesie, a w centrum myślenia o przekształcaniach struktur zurbanizowanych [...]. Park wyrasta w miejscu nie-użytku, likwidowanego zakładu przemysłowego, jednostki wojskowej, przeniesionego pod ziemię węzła komunikacyjnego* [3, s. 6].

Warto tu dodać, że świadomość konieczności zachowania tych elementów znalazła swoje usankcjonowanie w prawodawstwie, gdzie wymagane jest respektowanie zasad minimalnego udziału procentowego powierzchni biologicznie czynnej w odniesieniu do powierzchni działki budowlanej [10]; ochrona przyrody zaś polega na zachowaniu, zrównoważonym użytkowaniu oraz odnawianiu zasobów, tworów i składników przyrody, m.in. zieleni w miastach i wsiach, a jej celem jest ochrona walorów krajobrazowych, zieleni w miastach i wsiach oraz zadrzewień [9].

Znamienne w tym względzie wydaje się na swój sposób ciągle poszukiwanie lub ponowne tworzenie greckiej elizji – szczęśliwego świata. Tak też jest i w przypadku miast współczesnych i dokonywanych rekonstrukcji (rewitalizacji) zapomnianych tudzież nieroztropnie zniszczonych lub zaniedbanych miejsc przeszłości. Wszak to one w swojej starej, nierzadko zgrzebnej szacie zachowują określone wartości architektoniczne i estetyczne. Owa elizja, przestrzeń bytowania człowieka, stanowi harmonijny, uporządkowany układ, przyjazny myśli i dostępny jednostce, niepozbawiony przymiotów raj. Wprowadzenie harmonii i porządku w przestrzeń miasta ma tutaj kolosalne znaczenie. Wszak Harmonia, córka Aresa i Afrodyty, której atrybutem jest w ą ż, uosabia ład i symetrię; te z kolei stanowią podstawy świata wartości. Dążność człowieka do zachowania naturalności w zurbanizowanej przestrzeni i podejmowany wysiłek rewitalizacyjny miast przypominają trochę odradzającego się z popiołów Feniksa – ten rodzi się na nowo, tak samo piękny jak przed śmiercią.

Ład i porządek przestrzenny, owa harmonia gwarantująca mieszkańcom spokój psychiczny, porządek moralny, miały zapewnić prawidłowe społeczne funkcjonowanie; stanowiły też podstawę formowania się miasta. Szczególne znaczenie miała tu geometria, równy i konsekwentnie realizowany, przewidywalny układ komunikacyjny, istnienie wyraźnych dominant (ratusz, kościół), które wyznaczały kształt, profil miasta, wprowadzając dodatkowe wartości: równość i estetykę. Formowanie przestrzeni przebiegało w sposób racjonalny, zgodny z potrzebami człowieka, tak aby mógł się on czuć dobrze i być szczęśliwym. „Coś” jednak stale burzy ten porządek, wprowadzając chaos.

I tak pojawiają się następne rysy na naszej budowlu. To usilne dążenie człowieka do podboju, wyrugowania ze środowiska tego, co naturalne; przybrało ono karykaturalną formę: blokowisk, betonowych placów bez drzew – praktycznie obcych człowiekowi, choć przez

niego samego oswojonych. Następną pojawiającą się skazą jest niejednokrotnie podnoszony w dyskusji publicznej chaos urbanistyczny, który zawałdzał polskimi miastami¹.

Kolejnym punktem odniesienia w analizie aksjologii miasta może być posłużenie się kategorią „**ducha miasta**”. Dosłownie: *Zeitgeist* oznacza „ducha czasu”, ten jednak swoje piętno wyciska właśnie w konkretnej przestrzeni, czyli w mieście. Kiedy użył go przed laty Johann Wolfgang Goethe, nadał mu znaczenie specyficznej nieuchwytności, która cechuje poglądy epoki. Dlaczego w pewnym okresie opinie na tematy społeczne, polityczne, artystyczne i moralne zmieniają się i całe grupy ludzi pewne zjawiska uznają za przeszłe, minione, nieaktualne, a przychylają się ku ideom nowym, dotąd nieznanym, a nawet wcześniej zakazanym? Bo działa *Zeitgeist* – duch czasu, który określa tendencje tu i teraz (*hic et nunc*) obowiązujących, niedawno przyjętych za właściwe gustów, twierdzeń i zasad. Niemiecki poeta nawiązał tu do starożytnej formuły łacińskiej *genius saeculi*, tj. „ducha wieku”, który – zarówno w bardzo odległej, jak i tej bliższej przeszłości, objawiał się zawsze wespół z „duchem miejsca” – *genius loci*. Duch, który włada jakimś miejscem objawia się – co oczywiste – w określonym czasie, choć niekiedy potrafi unosić się nad nim przez wieki całe. Niewidoczny opiekun zapewnia danej przestrzeni nieuchwytną i niedefiniowalną specyfikę, która ma moc przyciągania, niezwykłą i trwałą. Analiza i obserwacja szaty architektonicznej miasta, przestrzeni publicznej i prywatnej, sacrum i profanum pozwoli na odszukanie choćby w części owego specyficznego ducha.

Próby zachowania i kultywowania przeszłości bez wizji na przyszłość niekoniecznie mają się wyrażać w architekturze, ale w tym, co nazwiemy etosem, kultywowaniem wartości, relacji międzyludzkich. Takim przykładem zachowania ducha czasu – ducha miasta niech będzie sam Kraków, który może być uważany za zachowujący specyficzne „coś” – występujące tylko tu, właściwe i przynależne temu miejscu.

Ale i w tym względzie pojawia się rysa na idealnej konstrukcji.

3. KONIEC – SCHYLEK WARTOŚCI?

Emil, bohater rozprawy Jana Jakuba Rousseau, wychowuje się na wsi, z dala od miasta, określanego jako miejsce bez wartości. Traktat Rousseau o wychowaniu powstał w 1762 r. Francuski filozof, który współtworzył sentymentalizm myślowy i literacki, uznał, że człowiek rodzi się dobry. Jest dzieckiem natury, a natura nie zna zawiści ani kłamstwa; dowodem na to miała być obserwacja zachowań zwierząt i eksperyment z tzw. dzikim dzieckiem (*enfant sauvage*), które – jak Tarzan – wychowane w dżungli, po powrocie do cywilizacji nie potrafi się znaleźć w świecie pełnym obłudy. Dla Rousseau sprawa była prosta: natura (i „naturalny człowiek”) jest dobra, kultura (cywilizacja) jest zła, psuje to dobro, z którym przychodzimy na świat. Zatem, aby wybrnąć z tej sytuacji, musimy – jako społeczeństwo – powrócić do natury przez kulturę: przez naukę, filozofię, wychowanie. *Emil, czyli o wychowaniu* traktuje właśnie o tej próbie **przeniesienia** wartości: z łagodnej przyrody, przez Rousseau mocno wyidealizowanej, na grunt miejski: oparte na swoistym pakcie o nieagresji (tj. „umowie społecznej”) stosunki międzyludzkie dadzą się naprawić przez zapatrzenie we wzorotwórczy obraz natury, pojmowanej jako domena swobody, bezinteresowności i dobra.

Miasto – zdaniem Rousseau, siedlisko nieskrywanej agresji międzyludzkiej, zawiści i chciwości – można zmienić w twórczą wspólnotę ludzi, współzależnych przez bezinteresowność i solidarność.

¹ Objawiał się on np. w postaci szczególnie wielu niekorzystnych zmian, które nastąpiły w Polsce okresu PRL-u, np. rozbudowujące się wokół miast jednakowe, bezduszne siedliska, bez przemyślanej infrastruktury, nieestetyczne już w momencie powstania, a także przykłady samowoli budowlanej w dawnych osiedlach domków prywatnych, bez spadzistych dachów, ergonomicznych kształtów i należytych proporcji. Współcześnie chaos architektoniczny dostrzec można w „niekompatybilnych” z otoczeniem tzw. plombach (budynkach nowych, powstałych na miejscu starych kamienic), nieprzystających estetycznie do starej zabudowy. Przeciwnieństwem chaosu urbanistycznego i punktem dojścia w obszarze estetyki miasta byłby – architektoniczny ład.

Utopijna wizja Roussewskiego miasta pozostała oczywiście tylko teoretyczna; jednakże sentymentalistyczna myśl filozofa wywarła wpływ na przyszłą socjologię europejską.

Współczesna struktura miasta coraz bardziej odchodzi od zasiedzenia. Wykorzystując nomenklaturę Zygmunta Baumana, można w tym miejscu powiedzieć o współczesnych koczownikach, nomadach – tych wszystkich nigdzie niezakotwiczonych, którzy w każdym miejscu czują się tak samo dobrze, do każdego z nich nie będąc specjalnie i sentymentalnie przywiązany. Dobrym tego przykładem może być omawiana przez Bogdana Jąłowickiego klasa metropolitalna. Dochodzi we współczesnych miastach do ucieczki od wspólnoty; wspólnoty, która już ze swej definicja winna je (miasto) tworzyć. Tu każdy żyje niby razem, ale osobno. Odwieczny dyskurs pomiędzy kategoriami *Gemeinschaft* i *Gesellschaft*² teraz nabiera jeszcze większego i przerażającego charakteru. Mowa tu o dojmującej społecznej atomizacji, o próbach wyciągania z teoretycznie wspólnej przestrzeni, jaką jest i ma być miasto, poszczególnych „komórek” w postaci chronionych, zamkniętych społecznie i ekonomicznie – gett; wysp, wokół których rozciąga się nie zawsze chciana – przestrzeń. Powstaje przestrzeń w przestrzeni, o odrębnym kodzie, języku kulturowym i dalej odrębnych wartościach; wszak jesteśmy inni – tu: lepsi.

W świecie wolności, „wolności do” i „wolności od”, czynienia z miast miejsc na wskroś otwartych przedziwnie irracjonalne jest dążenie podmiotu do świadomego zamykania się w przestrzeni oddzielonej od reszty murem. Zachwianiu ulega dążność człowieka do przestrzeni **wspólnego** zamieszkiwania, która – w swoim założeniu – ma wywoływać zadowolenie i prowadzić do szczęścia.

Piotr Zaremba napisał: [...] *miasto powinno być zbiorem układów miłych dla życia, wygodnych dla pracy, ułatwiających wypoczynek i przyjemnych dla oka* [11, s. 135]. Jaki kolor może ukoić oko, dać jemu prawdziwe wytchnienie? Fundamentalna jest tutaj zieleń; powszechnie kojarzona z życiem, harmonią, wolnością, stwórcą czy naturą wreszcie. Zawarcie w sobie tak wymownej – również dla miasta – symboliki ma szczególne znaczenie, kierując w stronę wartości będących podglebiami miasta. Co jednak dzieje się współcześnie? Ucieczka od natury, zachwianie harmonii stają się obowiązującymi normami, wyznacznikami współczesności. Dobitym przykładem jakże bolesnego w skutkach zderzenia dwóch światów jest obecnie Poznań, kiedy to bez precyzyjnego planu poznańscy urbaniści stopniowo odzierają miasto z resztek „pierwotności”. Postanowiono bowiem zaanektować części parku Kasprowicza i Rataj na rzecz wybudowania tam osiedli mieszkaniowych.

Jak można przeczytać w dokumencie opracowanym przez szerokie grono architektów, stan przestrzeni publicznej i architektury pozostawia bardzo wiele do życzenia. Autorzy dokumentu piszą: *Przejawem krytycznego stanu polskiej przestrzeni na tle sytuacji europejskiej jest zjawisko narastającego chaosu funkcjonalnego i wizualnego, sprzecznego z wymogami rozwoju zrównoważonego, pogarszającego warunki życia obywateli* [6, s. 5]. W dalszej części dokumentu autorzy wskazują widoczne przejawy zdefiniowanego zjawiska, które upatrują w:

- niespójnym kształtowaniu przestrzeni centrów miejskich;
- substandardzie urbanistycznym wielu nowo wznoszonych budynków i osiedli mieszkaniowych;
- bezładnej ekspansji stref podmiejskich;
- rozpraszaniu zabudowy na terenach rolniczych i rekreacyjnych;
- niszczeniu wartości krajobrazu kulturowego i naturalnego;
- brzydocie znacznej części zabudowy terenów podmiejskich i wiejskich;
- chaotycznej zabudowie komercyjnej pasów przydrożnych;
- degradacji wizualnej przestrzeni publicznych zaśmiecanych agresywną reklamą.

² Oba pojęcia znaczą niemal to samo – wspólnotę, społeczność, wspólność, jednak zabarwienie rzeczownika *Gemeinschaft* jest bardziej ludzkie, prywatne, zaś *Gesellschaft* – oficjalne.

Rzecz zasadza się na faktycznym zdekonstruowaniu przestrzeni – tak architektonicznie, jak społecznie. Zestawianie zupełnie nowych elementów i funkcjonującej szaty zewnętrznej budynków, gloryfikacja różnorodności jako kategorii wartości realizowanej w imię tolerancji i pluralizmu wydają się zgubne. Wprowadzenie wielości form i kontekstów, niezadko tak znaczeniowo i historycznie od siebie odległych, powoduje zagubienie, niejednoznaczność, zagraża poczuciu bezpieczeństwa – wszak tutaj wszystko się zmienia, jest od siebie zupełnie inne. Na tę sytuację uwagę zwraca m.in. Zbigniew Paszkowski, wskazując że: *Brak zasad, brak wizji i uporządkowania w wielu układach współcześnie realizowanej urbanistyki jest wynikiem doktrynalnego pluralizmu, demokracji, a jednocześnie osłabienia więzi społecznych* [5, s. 25].

Wojciech Burszta w przedmowie do wydania polskiego dzieła Marca Argu , informuje: *„Historia miejsc i nie-miejsc pisze si  dalej, jasne rozgraniczenia staj  si  coraz bardziej w tpliwe, gra toczy si  wszak  nie tylko o to, jak przestrze  nas okre la, ale r wnie  jak i my chcemy j  widzie , aby ona – zwrotnie – dawała nam poczucie sensu* [2, s. XIII]. Sam za  Argu  pisze: [...] *i z tym wla nie zwi zany jest zarzut cz sto stawiany miastom nowym, stanowi cym rezultat projekt w urbanistycznych zarazem stechnicyzowanych i woluntarystycznych,  e nie oferuj  odpowiednik w miejsc wytworzonych przez starsz  i bardziej powoln  histori  [...] [2, s. 44].*

W tym ujęciu, co słusznie zauważają cytowani wyżej badacze, ducha miejsca nie stworzą nigdy nowo powstające – nowo modernizujące się miasta, w których to, co tradycyjne i wartościowe, jest wypierane / porzucane przez fakt narastającej społecznej mobilności. Było wcześniej tak, że kiedy młodzienczek opuszczał swój rodzinny dom, np. za pracą, edukacją, po czasie wracał do swoich korzeni; do miejsca skąd wyszedł. Obecnie – w epoce ruchu, przenoszenia się, braku fizycznych zakotwiczeń – tenże sam młody człowiek opuszczający swój dotychczasowy habitus najpewniej już do niego nie wróci.

Spoglądając zaś z drugiej strony, to właśnie ów *Zeitgeist* (duch czasu i epoki) będzie objawiał się we współczesnych miastach przez uniwersalny, mało znaczący kształt architektury zakotwiczony w przestrzeni; kształt, który pasuje wszędzie i nigdzie. Może podkreślanie mobilności, płynności i szybkości poruszania się w miejskiej przestrzeni czy jej nadmiar to żywy wyraz ducha czasu – czytaj: ducha miasta?

Przychodzą na myśl dwie wizje miasta przyszłości, obie – w różnym czasie – znamionujące i uwidaczniające kryzys swej epoki, obie filmowe.

Pierwsza to *Metropolis* Fritza Langa, film niemy z 1927 r., arcydzieło niemieckiego ekspresjonizmu. Tłem opowieści o czynach syna przemysłowca i jego duchowej przemianie, której dozna pod wpływem miłości, jest metropolia XX w.: ultranowoczesna, wizyjna, niezwykła. Dzieli się na dwie części – ta pierwsza to „nadmiejsko”, powietrzne, przestronne i wygodne, w którym mieszka elita; pod nim mieści się dzielnica proletariuszy, pracujących dzień i noc, na zmiany, dla dobra ogółu. Podziemie przedstawione jest jak piekło, fabryka – jak biblijny Moloch, który zjeje ogniem i nie zatrzymuje się nigdy. Raczej pożre swoje sługi, niż zwolni je z niewolniczej pracy. Piękna Maria, która zajmuje się dziećmi robotników, przyprowadzi je kiedyś do „raju” na wysokim piętrze; ten widok poruszy nieświadome serce syna głównego inżyniera metropolii i spowoduje – po różnych perypetiach – że młodzienczek wcieli się w rolę rozjemcy. Zapobiegnie buntowi, pogodzi zwąśnionych, da wolność tym, którzy jej nie mają; jak Chrystus albo Parsifal. Utopia Langa mocno oddziałała na wyobraźnię architektów i artystów. Jego słynne powietrzne taksówki pojawiły się w *Łowcy android w* Ridleya Scotta (1983), filmie o świecie zdegradowanym nie tylko moralnie, ale i „miejsko”: tłem wydarzeń (pościg za replikantami, którzy tylko udają ludzi, a których wykrywa tytułowy *Blade runner*) s  budynki, powoli rozsypuj c si  w proch, w których ci gle kapie woda, wystaj c kable groz  pora eniem a  wietno c ca ej miejskiej struktury dawno ju  min ła: to istna d zungla miejska, w kt rej  atwo zgin c, zapuszczaj c si  w niebezpieczne ulice.

W filmie Luca Bensona *Piąty element* (1997) pojawiają się zarówno nawiązania do dzieła Langa, jak i Scotta: miasto przyszłości to futurystyczny labirynt, odczłowieczony i niebezpieczny. Rousseau miałby używanie i mógłby rzec z przekąsem: „A nie mówiłem!”. Metropolią rządzi szaleniec, pragnący trudnej do ogarnięcia władzy; zwykli ludzie mieszkają w klitkach, elita w odpychających pałacach, nikt nikomu nie ufa, a stosunki między ludźmi to niemal wyłącznie atak i agresja.

Z opisanych powyżej przykładów wynika jasno, że miasto przyszłości w wizji artystycznej to nie wspólnota, lecz właśnie – miejska dżungla. Tyle że natura w tym porównaniu nie oznacza niczego dobrego.

4. KONKLUZJE

Czas zatem, w świetle historycznego procesu stawania i przekształcania się miasta, chwil jego świetności i upadku, ale mimo wszystko, ciągłego trwania, na powrót postawić tytułowe pytanie. Próbą odpowiedzi niech będą słowa Marca Arugé, który opisując miejsce, a więc coś, co „wszystko przypomina wszystko”, pisze: *Świat, w którym rodzimy się w klinice i umieramy w szpitalu, w którym mnożą się, w wydaniu ekskluzywnym lub nieludzkim, punkty tranzytowe i tymczasowe miejsca pobytu (sieci hoteli i squaty, kluby wakacyjne, obozy uchodźców, slumsy skazane na zniszczenie lub powolny rozkład), w którym rozwija się zwarta sieć środków transportu, także stanowiących przestrzenie zamieszkałe, gdzie bywalec wielkich supermarketów, użytkownik automatów i kart kredytowych odnawia – poprzez nieme handlowe gesty – świat, którego przeznaczeniem jest samotna indywidualność, w drodze, w tymczasowości i efemeryczności [...] [2, s.53].*

Owa bezwzględna uniwersalizacja przestrzeni, stylów i filozofii życia, hołdująca z jednej strony powszechnym i jednolitym wzorom – wartościom, z drugiej zaś gloryfikująca różnorodność, pluralizm dokonujący się w imię wolności podmiotu, znajduje swoje odzwierciedlenie w mieście. Wszak to ludzie, dzięki takim pojęciom jak społeczna partycypacja, lokalne aspiracje, dążność do wspólnego, określonego celu, tworzą skomplikowaną strukturę, jaką jest właśnie miasto. Można w tym miejscu przenieść na grunt rozważań dotyczących miasta powszechne w socjologii określenie „macdonaldyzacja społeczeństwa” i ukuć termin „macdonaldyzacja miasta”. Tu bowiem ogniskować się będzie to, co powszechne, wielowartościowe, krótkotrwałe, powierzchowne; z czasem stające się ikoną, symbolem – punktem odniesienia. Czy zatem oznacza to upadek wartości?

Z pomocą w tym miejscu przyjdzie zagubionemu pielgrzymowi historia. Minione znaki czasu, tak pieczołowicie wznoszone przez lata i setki utrudzonych rzemieślników, o dziwo nie krótkotrwałe i chwilowe, ale bodaj wieczne, zmuszają miejskiego wędrowca do przystanku, refleksji: wygrzebania wartości.

Propozycją, z konieczności ogólną, dla naszych współczesnych miast byłaby sugestia przestrzegania **proporcji** między tym, co nowoczesne, a tym, co dawne; i dalej – między odpodmiotowioną, zbanalizowaną architekturą centrów handlowych a charakterystyczną, szczególną wizją budynku – mieszkalnego czy kupieckiego – która występuje w takim kształcie **tylko** w tym mieście.

Sugestia dotyczyłaby też ochrony dawnej, zabytkowej substancji miasta i trzymania się regionalizmów, pojętych jako *signum* miejsca, ocalającego ducha tego miejsca. Ażeby to, co charakterystyczne i niepowtarzalne, nie zostało stłamszone przez to, co typowe i globalne; ażeby, dla dobra i umocnienia wspólnoty, ocalone zostały kulturowe fundamenty współczesnych miejsc: miasta, w którym dobrze żyłoby się zarówno rdzennym mieszkańcom, jak i mile widzianym przybyszom.

Przez kultywowanie wspólnoty i przywiązanie do miejsca, wartość miasta – naszego miasta – może zostać ocalona. Za takie wartości uznać można:

- poszanowanie struktury miasta, dbałość o jego historyczną substancję;

- tworzenie w obrębie miasta miejsc wspólnych, owych *loci communes* – przestrzeni, w której będą chcieli spotykać się ludzie;
- harmonijne łączenie elementów (ujarzmionej) natury i (rozwijającej się wciąż dzięki ludzkim talentom) kultury dla dobra wspólnego;
- budowanie, przez powyższe działania, więzi społecznych, z pamięcią o „organicznym” charakterze miasta;
- stawianie na niepowtarzalność miasta, tradycję połączoną z nowoczesnością, nie zunifikowaną, ale dopasowaną do przyzwyczajeń mieszkańców.

VALUE OF MODERN CITY – IS IT SAVED?

1. INTRODUCTION

When we begin to think about the modern city in general, the very subtle fusion of city as a place (space) with values – the core elements of social, cultural, economical existence it is hard to ignore the problem of plurality of the interpretation. There are natural questions regarding the beginning of urban values or searching for them – similar to searching for philosophical stone – are these even possible? What combination of ideas is acceptable, and if there is, has it ever existed, and if it existed, has it survived and in what form? Or maybe there was a fusion of these ideas, which effected in the fact that the city itself is a value? From the asked questions (it is confirmed that the oldest city was built in Turkey – Catal Huyuk, 8000 B.C.), we can notice how complicated was the evolution of city to Reach modern Times and not lose its values. I would like to refer to particular cultural and social values that have been described by Richard Sennett in his famous study *Flesh and Stone* [7]. Author pointed out organic, anthropological and creative aspects of cities- cities that have been built on a founding myth and are not separate items but **community**.

When we reach to the axiology of the city we would need to look into the history of its growth and foundation, which we obviously can't do here³, however we need to announce the most important parts of this process. Evolution of the city is not only a process of building roads, handling economy, building public facilities but it is also a process of changing values. Firstly, the safety of the community was the epoch's *signum* and it became a carrier of aesthetic, ethic and artistic values. Moreover, it became a doubtful carrier of anti-egalitarianism or simply put - elitism. The history of city and its values brings the topic of the evolution of civilization, because the factors such as economy, environment, and location influence the shape of the city. And this specifically organized space is a part of the culture, especially the modern one. It is hard to define modernity and its dynamism without the city. Cities, which are inhabited by approx. 1/2 world's population, which concentrate the positive and negative sides of society and create and carry the values. Therefore the question about modern culture is even more reasonable. What values drive the modern urban culture? It is a valuable question as cities are supposed to be their perfect example?

2. THE BEGINNING – SOURCE OF VALUES

When we are looking at the very beginning it is worth to quote Aristotle, who wrote *If we see that every country is a certain community and every community is created to do something good, it is clear that they all go towards common good but more importantly this is a domain of the most important one. It is polis and national community* [1, II 1267b]

³ Best described by L. Mumford [4].

.Although it is concerning bigger and economically more important thing – a country, we can use this analogy as legitimate. The basic value here is **community**, its wellbeing, security and happiness.

In this very moment there will be the first flaw on the perfect construction of the city, which is the Split of community.

In one of his books Jerzy Szacki pointed nine features of utopia. One of them is not threatening human freedom, [...] *because the true freedom takes place within its borders* [8, p. 48 czy 49?]. Freedom as a primary value is undoubted. What we call ghetto or even spatial enclave denies the freedom– freedom of the inhabitant and the city itself as it accepts anti-freedom rights. It also happens with the community at the time of its split. The key word will be the social atomization, loneliness and alienation of the individuals.

For ages, all people's actions were taken to harness the **nature**, make it subject to human actions and it continues until modernity. Conquering unsettled regions was to be a sign of absolute domination of *homo sapiens* over biblical paradise, nature and friendly to human. In the name of growth there was a gradual annexation which goal was to build new, better urban space.

The need to include nature into the city is a must, not only in the industrial epoch but also nowadays. The park – element of natural world [...] *appears to be not on the margin but in the centre of thinking about urban structures.* [...]. *The park is growing in a place of waste, closed factory, military unit or communication track that was taken underground* [3, p. 6].

It is worth noting that the need to preserve these elements is sanctioned in law, according to which we need to respect the minimum percentage of biological area [10]; and the environment preservation means keeping, using and refurbishment of its sources, for example green areas in the cities and countryside. Its goal is to protect visual values, green areas in the cities and trees [9].

It is the ongoing search or creating new Greek Elysium – a Word of happiness. It is the case of modern cities and re construction of forgotten or damaged past places. It is them, which in the old Visio have still architectural and aesthetic values. This Elysium, a space for people is harmonic, organized construction, friendly to mind and people, and having the features of a Paradise. Including harmony and order in the city space has a tremendous importance. It was Harmony, the daughter of Ares and Aphrodite, whose symbol was a snake, embodies order and symmetry. And order and symmetry are the basics of world's values. Human's pursuit of having nature in urban space, the effort to revive the city reminds of Phoenix who comes back to life from ashes.

The spatial order, the Harmony, which guarantees the inhabitants a peace of mind, moral order is to ensure the proper social functioning; it was also the base of forming the city. Significant meaning has here geometry, even and consistent, predictable communication scheme, existence of significant dominants (city hall, church); these elements created the city and introduced additional values: parity and aesthetics. Creating the space was rational, consistent with human needs, so people could feel good and happy. But "something" destroys this order constantly and brings chaos.

There come another flaws on our construction. It is the constant goal to conquer and eliminate the natural environment; it has grotesque form: concrete blocks and squares without trees – practically strange to people although tamed by him. The next flaw is the urban chaos, which seized Polish cities⁴.

⁴ It appeared e.g. as many adverse changes that could be observed in Polish People's Republic – expansion of identical blocks, stiff habitats without any considered infrastructure, unsightly from the moment they were built. We can also find examples of wilfulness of civil engineering in old housing projects – no steep roofs, ergonomic shapes, lack of correct proportions. Modern architectural chaos can be observed in constructions incompatible

The next point in the axiology of the city is the category of the **spirit**. Literally *Zeitgeist* means „spirit of time”, but it has the sigma on the city. When Johann Wolfgang Goethe used the term, he gave the specific meaning of elusiveness. It is characteristic to opinions of the epoch. Why after certain time the opinions on social, political, artistic topic change and whole groups of people find them past and not current and feel inclined to new ideas or even formerly forbidden ones? It is a work of *Zeitgeist* – spirit of time, which defines trends here and now (*hic et nunc*). German poet referred to ancient Latin formula *genius saeculi*, which is. „Spirit of the epoch”. In the very distant future it was present always with „the spirit of the place” – *genius loci*. The spirit, which rules a particular place manifests itself in particular time but it can also, be present for centuries. The invisible guardian provides elusive and undefined specificity, which has the unbelievably lasting power. The analysis and observation of cities architecture, public and private space, sacrum and profanum will help to find this specific „spirit”.

The attempts to keep and cultivate past without vision on the future, does not necessarily have the impact on architecture but on something we will call ethos, cultivating values, interpersonal relations. The example to keep “the spirit of time” – “the spirit of the city” is Krakow, which can be considered as keeping the specific „it” – which is characteristic only in this one place.

But in this area we can also see another flaw on the perfect construction.

3. THE END – DECADENCE OF VALUES?

Emil, the main character of Jean Jacques Rousseau's work, is raised in the countryside, far from the city, considered as a place without value. Rousseau's treaty on upbringing was written in 1762. French philosopher who co-founded sentimentalism in literature stated that people are good from the moment they are born. They are children of nature and nature does not know envy and lies; the proof of it is observing animals behavior and the experiment with wild child (*enfant sauvage*), who – as Tarzan – was raised in the jungle and after returning to civilization is unable to cope with world full of deceit. For Rousseau the matter was clear: nature (and natural man) is good, the culture (civilization) is evil, it spoils good which we bring to the world. In order to fix this situation as a society we need to return to nature through culture: through science, philosophy, and upbringing. *Emil, or on Education* is about the attempt to **move** the values from kind nature (strongly idealized by Rousseau) on urban ground which should be based on social agreement. According to this agreement people's relationships can be fixed if we use the nature's creative example – its liberty, unselfishness and kindness.

City – in Rousseau's opinion is a place of unhidden aggression, envy and greed can be turned into community of people who are selfless and loyal.

Utopian vision of Rousseau's city was only theoretical; however the sentimental philosophical thought influence future European sociology.

Modern structure of the city is far from lingering. Using Zygmunt Bauman's words we can say about modern nomads – the ones who do not have any, who can feel good in any place but without feeling too attached to it. The living and good example of it can be metropolitan class discussed by Bogdan Jałowiecki. In modern cities we can observe the escape from community, community, which is supposed to create the city itself. Here everyone lives together but somehow apart. The ongoing discourse between categories of *Gemeinschaft* and *Gesellschaft* now has bigger and more frightening character. The effect is social atomization, the attempts to deduct from common, urban space, particular cells – protected, socially and economically closed – ghettos; islands surrounded by un-

with environment (new buildings in place of old tenement houses) and do not fit to old buildings. In opposition to 'architectural chaos' we have 'architectural order'.

wanted space. The space is created within urban space; it has different code, cultural language and different values. It creates distinction: different – better.

In the world of freedom, freedom to and freedom – from to make cities open places, the idea of intentional separating from the rest of society, building fences seems irrational. The people's pursuit of **common** living that is supposed to bring happiness is shaken to the core.

Piotr Zaremba wrote: [...] *city should be a collection of arrangements nice to live, comfortable to work, enabling rest and nice to look at* [11, p. 135]. Which color can be eye-catching but also calming? The power of green color is fundamental here; it is commonly associated with life, harmony, freedom, the Creator or nature itself. This symbolism has a significant meaning. But what happens in nowadays? The escape from nature, lack of harmony become standards, signs of modernity. Good example of clashing of two worlds is nowadays Poznan, when in the planning madness; town planners gradually tear the place down from all past remainders. It has been decided without any precise plan to build blocks in the place of Kasprowicz Park and Rataje neighborhood.

We can read in a document published by a group of architects, that the condition of public architecture is very serious. The authors write: *The sign of critical condition of public space compared with European is the growing functional and visual chaos, which is conflicting with the requirements of balanced growth and makes living conditions worse* [6, p. 5]. In the other part of the document, the authors point out visible signs of defined phenomenon and they see the causes in:

- inconsistent shaping of city centers;
- urban substandard of new buildings and blocks;
- chaotic expansion of suburbia;
- spreading buildings on agricultural and recreational areas;
- destroying natural and cultural environment;
- ugliness of most buildings in suburbia and countryside;
- chaotic construction of commercial space next to highways;
- degradation of public spacer visual side by aggressive commercial campaigns.

The thing is in reconstruction of architectural and social space. Adding entirely new elements to existing buildings, glorification of diversity as category that is implemented in a name of tolerance and pluralism seems destructive. Introducing numerous form and contexts, usually very distant from each other causes the feeling of being lost, ambiguity, it threatens safety – everything is changing and becomes completely different. This situation was noticed by Zbigniew Paszkowski, who pointed out that: *Lack of rules, vision and harmony in many configurations of modern urban plans is a result of pluralism, democracy but at the same time it weakens social bonds* [5, p. 25].

Wojciech Burszta in the introduction to Polish edition of Marc Argué work informs: *History of places writes itself, clear distinctions are more and more doubtful, it is not only how space defines us but also how we want to see it so it would be always giving us the feeling of sense* [2, p. XIII]. Argué writes: „[...] *with this situation we can link the objection that as a result of architectural projects we can not offer equivalent made by older and slower history ...* [2, p.44].

“The spirit of the place” is never made by newly built cities, in which all what is traditional and valuable is discarded by social mobility. In the past, when a young man was leaving his home place to go get education or work, after some time he was returning to his roots. Nowadays- in the era of movement, lack of physical bonds the same young man leaving his „habitus” most probably will not come back.

On the other side, the *Zeitgeist* (the spirit of time and epoch) will be visible in modern Times through universal, not significant shape of architecture, shape that can fit every-

where and nowhere. Maybe the underlining of mobility, fluency and Fast pace of urban space or the excess of it is a vivid Picture of „the spirit of time – spirit of the city”?

The visions of the futuristic cities were pictured in cinematography.

First is *Metropolis* by Fritz Lang, silent film from 1927, masterpiece of German expressionism. The background to the story of industrialist's son is XX century metropolis: ultra modern, visionary and extraordinary. It has two parts – one is super city, air borne, spatial and comfortable, inhabited by elite, underneath there is a part for proles, working day and night in shifts, for common good. Underground is pictured as a factory from hell, which never stops working. It will sooner kill its workers than release them from slavery. Beautiful Maria, who looks after workers' children will bring them one day to "paradise" which is situated on the upper floor; this view will draw attention of unaware engineer and will cause him to become the Arbitrator. He will prevent the rebel, reconcile the feuda, give freedom to those who do not have it; he will be like Christ or Parsifal. Lang's utopia has strongly influenced the imagination of architects and artists. His famous air taxis appeared in *Blade Runner* by Ridley Scott (1983), film about morally degraded world but also urban scenery to the events (the chase after the ones who pose as humans where in fact they are not, they are detected by „Blade runner") are the buildings, slowly turning into ruins, with dripping water, protruding cables and the whole glory of the place is long in the past; it is urban jungle where it is easy to die if you turn into bad corner of the street.

In Luc Besson's film *Fifth element* (1997) we can see influences from both Lang and Scott: city of the future is a futuristic labyrinth, dehumanized and dangerous. Rousseau could have said „I told you so!". *Metropolis* is ruled by a madman, who wants the biggest power, ordinary people live in cubicles, elite in repulsive palaces, no-one trusts anybody and human relationships are limited to attack and aggression.

From above mentioned examples we can clearly see that city of the future is not a community but urban jungle. But the nature in this comparison does not mean anything good.

4. CONCLUSIONS

In the light of historical process of creating and changing the city, its glory and fall but ongoing existence, it is the right time to ask the title question. The attempt to answer it will be Marc Arugé's words: *The world where we are born in clinic and die in hospital, where we have more and more exclusive or inhuman transition places or temporary points of residence (hotel chains, squats, Holiday clubs, refugee camps, slums sentenced to demolition of slow decay), where thick net of transport is developing, where the frequent visitor of big supermarkets, automats and credit card user renews- with »silent« commercial gestures – there world, which fate is lonely individuality, always in transition, temporarily and evanescence ...* [2, p.53].

This brutal unity of space, styles, philosophy of life, on the one hand glorifies common and unified patterns – values, on the other hand it praises diversity, pluralism in the name of freedom, has a reflection in the city landscape. Thanks to concepts such as social participation, local aspirations, reaching common goal, people create complicated structure of the city. We can paraphrase here popular sociological idea „Macdonaldization of society" into "Macdonaldization of the city". What is common, polyvalent, short-lived with time will become iconic, symbol – reference mark. Does it mean the fall of the values?

The lost pilgrim will find his peace in history. Past signs of time, which were built for centuries by hundreds burdened craftsmen are not temporary but eternal and force the urban wanderer to stop and think about values.

The proposal that should be made to our modern cities would be a suggestion to obey the **proportions** between what is modern and past; what is dehumanized, trivial architec-

ture of shopping malls and specific vision of a building (for living or for trade) which can be seen in a specific shape and form **only** in particular city.

The suggestion would also concern the preservation of former, historic parts of the city and remembering about regional side, which is signum of the place, saving its spirit. It is needed to be done if we do not want to lose what is characteristic and unique and be replaced with typical and global and if we want to make it for stronger community and save cultural foundation of modern places: cities which would be friendly for locals and newcomers.

If the community and values are cultivated, the value of the city – our city – can be saved. We can recognize these values as:

- respect for structure of the city and care of its historical substance;
- creating common places, “loci communes” within a city and making it a space that people will want to visit;
- harmonic conjunction of elements: enslaved nature and developing culture – all for common good;
- building social bonds while remembering about “organic” character of the city;
- putting on its uniqueness, tradition combined with not unified modernity yet fitting to habits of their residents.

BIBLIOGRAPHY

- [1] Arystoteles, *Polityka*, II 1267 b, Warszawa 2006, ISBN: 83-01-14309-6, Wydawnictwo naukowe PWN.
- [2] Augé M., *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, Warszawa 2010. ISBN: 978-83-01-16148-4, Wydawnictwo Naukowe PWN SA
- [3] Bernacki K., *Idea parku miejskiego po 1982 roku*, praca doktorska, Wrocław 2009, http://www.krajobraz.wroc.pl/galerie/2014/06/KB1.Idea_parku-_miejskiego_ po_ 1982_ roku.pdf, 20.03.2014r.
- [4] Mumford L., *The city in history. Its Origins, Its Transformations, and Its Prospects*, New York 2002, ISBN: 0-15-618035-9, A Harvest Book
- [5] Paszkowski Z., *Miasto idealne w perspektywie europejskiej i jego związki z urbanistyką współczesną*, Kraków 2011, ISBN: 97883-242-1656-7, TAIWPN UNIVERSITAS
- [6] *Polska polityka architektoniczna. Polityka jakości krajobrazu, przestrzeni publicznej, architektury*, www.sarp.org.pl/pliki/ppa-www.pdf.
- [7] Sennet R., *Ciało i kamień. Człowiek w cywilizacji zachodu*, Gdańsk 1996, ISBN: 83-85893-86-5, Wydawnictwo Marabut.
- [8] Szacki J., *Spotkania z utopią*, Warszawa 2000. ISBN: 83-86056-79-7, Wydawnictwo Sic!
- [9] Ustawa o ochronie przyrody (DzU z 2013r., nr 627 z późn.zm.).
- [10] Ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (DzU z 2015r., nr.199 z późn.zm.).
- [11] Zaremba P., *Urbanizacja Polski i środowisko człowieka*, Warszawa 1974, Książka i Wiedza.

O AUTORZE

Rafał Urbaniak: ukończył socjologię na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, stypendysta programu Socrates-Erasmus na Erasmus University Rotterdam; od 2004 r. pracownik samorządowy; autor publikacji nt. rozwoju obszarów wiejskich i miasta.

AUTHOR'S NOTE

Rafał Urbaniak: Has graduated the Adam Mickiewicz University In Poznań Faculty of Social Sciences, Direction of sociology. Rafał Urbaniak has completed Socrates-Erasmus scholarship at University of Rotterdam, Netherland. Since 2004 is employed as self-government official in Community of Suchy Las. Rafał Urbaniak is the author of publications dedicated to the development of rural and city territories.

Kontakt | Contact: r.urbania@suchylas.pl